Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 110 | Kraków, Czwartek dnia 23 Kwietnia 1903 | Rok XI.

Prawdy i kłamstwa.

Pod osłoną kwestji formalnej poruszył p. Daszyński ponownie sprawę swej niefortunnej interpelacji, przyczem obrzucił i Koło polskie nowemi insynuacjami. Prezes gabinetu w swej odpowiedzi wziął w obronę namiestnika i urzędników zaczepionych przez p. Daszyńskiego. Przy tej sposobności ogół otrzymał po raz pierwszy autentyczne informacje co do sprzedaży obrazów, napiętnowanej w interpelacji mianem kradzieży. Nie ulega wątpliwości, że zarówno hr. Piniński jak hr. Zdzisław Tarnowski zupełnie legalnie nabyli szkice Grottgera i Kossaka, również jednak jest niewątpliwe, że lepiejby było, gdyby ta sprzedaż odbyła się z większym rozgłosem, gdyby usunięto wszelki pozór uprzywilejowania nabywców i pokrzywdzenia masy spadkowej.

Stanowisko nasze w tej sprawie zaznaczyliśmy już kilkakrotnie i żadne wycieczki i wymyślania „Naprzodu“ nie zmienią naszej opinji. Szczegóły osobiste poruszone w interpelacji były zgoła niepotrzebne, a mieściły się w nich okrutne podejrzenia rzucające cień na dobrą sławę osób dawno zmarłych. Żadna najwykrętniejsza sofistyka nie oczyści p. Daszyńskiego z tych zarzutów. Powtarzamy jednak, że każde najlżejsze nadużycie popełnione przez organy rządowe w tej sprawie, powinno być wyświetlone i ukarane. Ktokolwiekby te nadużycia na jaw wydobył — pomimo brutalnej formy interpelacji, obowiązek władzy jest prosty i jasny i powinien być spełniony.

* * *

Historję sprzedaży obrazów z masy spadkowej ś. p. Tuczyńskiego wyjaśnia prof. Jan Bołoz-Antoniewicz w sposób następujący:

Odwiedziłem nieboszczyka p. Tuczyńskiego w jego majątku Skoryki w jesieni roku 1897 podczas wycieczki naukowej, którą odbywałem jako c. k. konserwator celem inwentaryzacji pomników sztuki w północno-wschodniej części Galicji. Posiadam do dziś dnia zapiski o tych obrazach, które wtedy widziałem w Skorykach.

Cennego obrazu Grottgera nie posiadał wówczas ś. p. Tuczyński; posiadał jednak 6 akwarel, z tych jedna wysokości koło 30 cm. przedstawiała Araba — jeźdźca i pięć małych dziewczęcych główek, typy wiedeńskie, handlarki, praczki i t. d. Te pięć ostatnich prawie bez wartości z epoki wiedeńskiej Grottgera 1857—1859 roku. Po śmierci Tuczyńskiego zarządca spadku po Tuczyńskim, proboszcz grecko-katolicki ks. Krasnopera wysłał te sześć obrazków razem z większą akwarelą Juliusza Kossaka i dwoma olejnymi obrazami Suchodolskiego i Grabowskiego do tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych do Lwowa. Na prośbę ks. Krasnopery oddano obrazy te do oszacowania przysięgłemu taksatorowi dzieł sztuki. Ten oszacował tamte pięć małych główek na ogólną sumę 40 koron, araba na 200 koron, Kossakową: „Jazdę Elektry renami“ na 400 koron, słowem akwarele wszystkie na 800 koron, zaś oba olejne obrazy na 400 koron.

Sekretarz towarzystwa p. Sokołowski proponował kupno tych obrazów wielu osobom, między innymi naturalnie także i jednemu z gorliwszych kupców dzieł sztuki we Lwowie, jednemu z prawdziwych mecenasów galicyjskich panu namiestnikowi hr. Pinińskiemu, który, mówiąc nawiasem, w ostatnich dziesięciu latach zebrał pokaźną galerję prywatną nowej i starej sztuki, a nie mógł się poszczycić posiadaniem Grottgera. Podczas więc gdy olejne obrazy nie mogły znaleźć nabywców i gdy odesłano je z powrotem ks. Krasnoperze, namiestnik nabył wszystkie akwarele za sumę 800 koron. Po odtrąceniu 40 koron komisowego na rzecz towarzystwa, odesłaliśmy 760 koron ks. Krasnoperze. Pokwitowanie ks. Krasnopery posiadamy w aktach.“

Przesilenie namiestnikowskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

Posłowie polscy, zebrawszy się w Wiedniu, mówią wyłącznie o przesileniu namiestnikowskiem. Jedni odkładają na jesień ustąpienie hrabiego Pinińskiego i nominację hr. Badeniego. Bo wszyscy niepodzielnie twierdzą, że namiestnikiem zostanie Kazimierz hr. Badeni. Inni twierdzą, że załatwienie przesilenia jest kwestją paru tygodni, może i kilkunastu dni. Dymisja hr. Pinińskiego ma być przygotowana tak dalece, że już leży reskrypt monarszy, nadający mu wielki krzyż Żelaznej Korony.

Hrabia Kazimierz Badeni podobno już otrzymał zawiadomienie poufne, że jego nominacja w zasadzie jest rozstrzygniętą. Jako przyszłego wiceprezydenta namiestnictwa, wymieniają radcę Jaegermanna.

Pierwsze posiedzenie.

Hr. Vetter i jego niedołęstwa. — Przemówienie Eugenjusza Abrahamowicza. — Troska o uposażenie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

Hr. Vetter zaczyna coraz wyraźniej zdawać sobie sprawę, że nie nadaje się na stanowisko prezesa Izby poselskiej.

Posiedzenie wtorkowe było chwilami nadzwyczajnie burzliwem. Ścierały się z sobą stronnictwa, ścierali poszczególni posłowie. Koło polskie po raz wtóry przez usta posła Eugenjusza Abrahamowicza zaatakowało hr. Vettera. Przedstawiciel reprezentacji narodowej polskiej bardzo ostro zażądał od hr. Vettera, by się wytłomaczył, dlaczego pozwala bezkarnie obrzucać obelgami całe Koło polskie. Nawet dzisiejszy regulamin obrad daje prezesowi odpowiednie środki dyscyplinarne, by skarcić wszelkie wybryki. Tymczasem hr. Vetter nigdy nie robi z owych środków użytku, gdy chodzi o Koło polskie. Poczciwina hr. Vetter zapatrzył się na dra Koerbera. Że prezes ministrów pomiata Kołem, przeto prezes Izby sądził, iż może sobie pozwolić na taki luksus.

Przypomina się tutaj przysłowie: „Król Jagiełło bił Krzyżaki i pan Krupa chciał być taki...

Hrabia Vetter ma przecież nos. W połowie posiedzenia dowiedział się, że Koło polskie przypuści do niego nowy szturm. Szybko tedy zrejterował do domu, składając przewodnictwo Izby w ręce obu wiceprezydentów. Rozumie się, że ci ostatni nie odpowiadają za niedołęstwo prezydenta. Poseł Eugeniusz Abrahamowicz zatem nie otrzymał odpowiedzi.

Ową odpowiedź niosą panu hrabiemu urzędnicy kancelarji prezydjalnej. Hrabia-prezydent odczyta ową odpowiedź, jąkając się i utykając przy każdym wyrazie. Izba poselska musi upadać coraz niżej i poprostu rozkładać się, jeżeli na jej czele będzie stał człowiek tak niedołężny, jak hr. Vetter. Niedołężny, a jednak bardzo gruboskórny. Prezes Izby, ceniący godność własną, ambitny, już po liście Apolinarego Jaworskiego podałby się do dymisji, a tembardziej uczyniłby to natychmiast po wystąpieniu Eugeniusza Abrahamowicza.

Hr. Vetter nie chce zrozumieć, jak powinien postąpić. Żal mu owych 14.000 koron rocznie, które pobiera jako prezes Izby. — Nie majętny, woli połykać gorzkie, coraz bardziej gorzkie pigułki, byle tylko zatrzymać sute uposażenie prezesa Izby. Widocznie czeka, póki Koło polskie nie uchwali wyraźnego wotum nieufności dla jego zachowania się na krześle prezydjalnem. Doprawdy, że zasłużył na to!

Ważne reformy w Rosji.

„Dziennik poznański“ otrzymał z Petersburga następujące ważne doniesienie:

Jak się dowiaduję z dobrze poinformowanego źródła, lada dzień spodziewać się należy nowego manifestu carskiego, będącego znów dalszym ciągiem i konsekwencją znanego manifestu z przed miesiąca. Nowy ten ukaz najwyższy zawierać będzie następujące zasadnicze rozporządzenie:

Dotychczasowe prawo o małżeństwach mieszanych, stanowiące, że w razie związku osoby wyznania prawosławnego, bez różnicy płci, z osobą innego wyznania, dzieci z małżeństwa takiego zrodzone, muszą być uważane jako należące do cerkwi prawosławnej — zostaje zmienione w ten sposób, że potomstwu, zrodzonemu z takich małżeństw mieszanych, przysługiwać będzie dowolny wybór wyznania.

Dodawać zapewne zbyteczne, jak wielkie znaczenie posiadać będzie w dotychczasowem prawodawstwie rosyjskiem, zmiana tak zasadnicza i to na punkcie, uważanym do niedawna za nienaruszalny. Również objaśniać nie potrzeba, że doniosłość tej zmiany dotykałaby w pierwszym rzędzie nas, tj. Polaków, jako katolików, a następnie protestantów w prowincjach nadbałtyckich. Wszelkie dotychczasowe trudności na punkcie małżeństw mieszanych, które nie dochodziły do skutku z powodu nieubłaganego ostracyzmu powyższego prawa na korzyść prawosławia, zostałyby tym sposobem raz na zawsze zniesione.

Równocześnie dowiaduje się, że obecny jenerał-gubernator warszawski Czertkow otrzyma tytuł hrabiowski, wraz z jakimś wysokim orderem — w ślad jednak za tem ustąpić ma wkrótce z zajmowanego stanowiska, na którem okazał się osobiście zużytym, a do zastosowania wszelkich zmian w duchu tolerancji i postępu nieodpowiednim, jako konieczności ich nie odczuwający.

Następca jego dotąd nie byłby wiadomym. Gdyby jenerał Czertkow ustąpił zaraz (według innych po skończonym 75 roku życia, co nastąpi w końcu bieżącego roku), a następca jego nie tak prędko by się znalazł, władzę w Królestwie Polskim sprawowałby rząd tymczasowy z jenerałem Puzyrewskim (o ile tenże nie otrzyma przeznaczenia wyższego) na czele wojska, Podgorodnikowem na czele władzy cywilnej, Fulltonem policyjnej — itd.

O ile ostatnia wiadomość się sprawdzi i czy sprawdzi się zaraz, nie ręczę. W każdym razie coraz więcej słychać zdanie, że jenerał Czertkow, jako cały przejęty jeszcze systemem staromikołajewskim, w którym się wychował, staje się z dnia na dzień więcej niemożliwym.

Bądź co bądź, stoimy w przededniu ważnych i doniosłych zmian w Rosji, z któremi liczyć się będzie trzeba i przygotować odpowiednio na nie w niedalekim może już czasie.

Niewątpliwą jest rzeczą, że car Mikołaj II nosi się szczerze i z przekonania wewnętrznego z myślą daleko idących reform. Największa trudność leży w tem, że rosyjski świat urzędniczy mało jest do przeprowadzenia reform tych i w podobnym duchu przygotowany, jako przesiąknięty zbytnio tradycyjną dla typowego czynownika w Rosji a zgubną zasadą, że wszelka reforma i zmiana istniała dotąd, zwłaszcza na prowincji, tylko na papierze.

* * *

W powyższej korespondencji najważniejszą jest wiadomość o uznaniu prawa rodziców do oznaczania religji swoich dzieci. Gdyby to doniesienie się sprawdziło, trzebaby uznać, że w Ro-

sji nastąpił prawdziwy przełom. Dotychczasowa dzika, barbarzyńska i okrutna praktyka zmuszała małżeństwa mieszane do wychowywania dzieci wyłącznie w religji prawosławnej. Wynikały stąd prawdziwie tragiczne sytuacje i niejedno szczęście rodzinne uległo rozbiciu pod wpływem niegodziwego prawa, popartego przez brutalną przemoc popów i czynowników. — Uchylenie tych ustaw otwarłoby erę tolerancji religijnej, której Rosja nie zaznała od początków swego istnienia.

Korespondencja.

WARSZAWA 21 kwietnia.

Konkurs im. Sienkiewicza. — Laureat Brzozowski. — P. Brzozowski w sprawie ankiety „Kurjera Teatralnego“. — Niefortunny atak na Sienkiewicza. — T. zw. obrona pana Rabskiego. — Polemika. — Rola „Głosu“ — Pretensje p. Rabskiego. — Zajście u Toura. — Inne sprawy warszawskie. — Aresztowania.

II. Stanęliśmy więc na konflikcie dramatycznym Przybyszewski-Sienkiewicz, powiedzmy ściślej Przybyszewski — p Rabski. Sienkiewicz bowiem w gruncie rzeczy jest w całej sprawie czemś w rodzaju symbolu, znaku widomego. Przypuszczam, że musi gorzko żałować i tej niemej prawie roli, w którą go wtrącili t. zw. stronnicy. (Od stronników, tak samo jak i od przyjaciół pewnego rodzaju, uchowaj nas Panie!— wołać często można)

Teraz wypada nam cofnąć się wstecz, by dojść i do drugiego powikłania, które należy nazwać Brzozowski contra Rabski = Rabski contra Brzozowski; tak kolejno aż do efektu końcowego Rabski contra Dawid.

Pan Stanisław Brzozowski był bardzo cichą w literaturze naszej warszawskiej postacią, pisał monografje popularne o Kremerze, o Hipolicie Taine, później zaczął pisywać w „Głosie“ artykuły o filozofji, o teatrze, o tem, że źle jest u nas w Warszawie i t. d.

Ogłoszono w Łodzi znany konkurs dramatyczny im. Sienkiewicza. Jednym z laureatów konkursu został i pan Stanisław Brzozowski. Nagrodzono jego dramat p. t. „Mocarz“.

Równocześnie prawie z tym faktem odbywała się ta wesoła ankieta „Kurjera teatralnego“, równocześnie prawie Sienkiewicz dał się namówić na odpowiedź owej ankiecie, słowem równocześnie z rozstrzygnięciem konkursu Warszawa przez pierwszy usłyszała wyrazy „ruja“ i „porubstwo“ i — ucieszyła się niezmiernie.

Głos Sienkiewicza przyjął gorąco do serca ów autor „Mocarza pan Stanisław Brzozowski. Wystąpił w „Głosie“ z artykułem przeciwko Sienkiewiczowi. W artykule tym nazwał autora „Ogniem i mieczem“ niefortunnie „człowiekiem obcym“ (?!) Żar polemiki, młodzieńczość i t. d.

Przeciwko p. Brzozowskiemu wystąpili „w obronie“ Sienkiewicza ci wszyscy, którzy najchętniej bronią osób czy rzeczy, nie potrzebujących obrony.

Pierwsze skrzypce ujął z urzędu p. Rabski-Kaprys w „Kurjerze warszawskim“. Pan Rabski jest również na swój sposób młodzieńczy, mimo wieku — i znowu przeciągnął strunę. Zarzuty przeciw p. Brzozowskiemu oparł bowiem na takiem twierdzeniu: Niema prawa występować przeciw Sienkiewiczowi taki człowiek, jak autor „Mocarza“, który z rąk tegoż Sienkiewicza wziął 300 rubli nagrody za dramat!!

Oczywiście znowu młodzieńczość sądu, a nawet logiki! Choć emfaza jest. Jest.

Kto zna Warszawkę, ten wie, że od tego musi się zacząć burza u nas. I zaczęła się.

P. Brzozowski na artykuł Kaprysa odpowiedział swoim artykułem w „Głosie“; artykuł był krwisty, wcale przytem młodzieńczy, Kaprys replikował na tę odpowiedź. Zarzutów sobie u nas nie szczędzą, jak wiadomo, obelg takoż, — jarmarczątko powstało.

Otóż w tym to rozgardjaszu, z tego szczęku broni wyłonił się i ów feljeton Kaprysa, który przed miesiącem spowodował list otwarty Przybyszewskiego do Sienkiewicza. Tutaj te dwie zasadnicze linje wiążą się w węzeł dramatu o tle warszawskim, czyli hałaśliwym.

I podczas gdy Przybyszewski pisał listy otwarte do Sienkiewicza, a Sienkiewicz nie odpowiadał, trwała zajadła tyraljerka między p. Rabskim-Kaprysem a „Głosem“, w którym przeciwko p. Rabskiemu występował i p. Brzozowski i Avanti i sam redaktor „Głosu“ p. Dawid.

Stroną przykrą całej polemiki było to, że ci wszyscy ludzie, którzy rzekomo występowali w obronie Sienkiewicza, bojowali w istocie o siebie, tylko o siebie, Sienkiewicza przeto bronili w ten sposób sławy, że go tylko ośmieszali. A autor „Potopu“ chyba nie zasłużył sobie na takich przyjaciół.

Sprawy zaszły tak daleko, że, jak mówią ludziska, stanowisko p. Rabskiego w „Kurjerze warsz.“ zachwiało się. Był czas, że p. Rabskiego wymieniano, jako jednego z kandydatów na redaktora naczelnego „Kurjera“; niendała polemika z „Głosem“, bardzo wyraźna opinja przeciw „Kurjerowi“ w mieście, obniżyły papiery p. Rabskiego.

P. Rabski poczuł żal do „Głosu“. Widząc, że polemika nie skutkuje, wyprowadzony z cierpliwości stracił miarę.

Jak wielką musiała być niedola p. Rabskiego, świadczy fakt, że zdecydował się najść pana Dawida, redaktora „Głosu“, gdy ten siedział w cukierni u Toura i wymierzył mu policzek. Pan Dawid zerwał się i kijem, na który oprawiają gazety, uderzył p. Rabskiego w głowę tak, że kij pękł.

P. Rabski wyzwał kijobójcę na pojedynek. Pan Dawid stanowczo odmówił satysfakcji motywując, że napadnięty obił napastnika — nie widzi gdzie powód do rozprawy honorowej. Równocześnie w „Kurjerze“ pojawiło się oświadczenie 12 literatów(?), sympatyzujące z postępowaniem p. Dawida, zaś p. Rabski otrzymał 327 biletów wizytowych...

* *

Ale skończmy z tą... Brudna sprawa i koniec. Są na szczęście sprawy ważniejsze, w których stronę można wzrok zwrócić.

Myślę teraz o aresztowaniach masowych, jakie u nas przedsięwzięła żandarmerja. Do aresztowań jesteśmy już przyzwyczajeni, jest to terror, który nad nami wykonywa rząd. Jest rzeczą prawie pewną, że znaczną większość aresztowanych wypuszczą z cytadeli w niedługim czasie, ale wyobraźcie sobie życie nasze w takich warunkach, gdzie ani dnia ani nocy obywatel niema pewnej. Bez przyczyny, na chybił trafił, bierze cię w nocy żandarm, przewraca całe mieszkanie przy tak zwanej rewizji — zabiera ze sobą do cytadeli, zamyka w niej, przypuśćmy na tydzień, zostawiając w bezlitośnej niepewności rodzinę najbliższą.

— My wiemy — mówił oficer żandarmerji do jednego ze znanych literatów w chwili gdy go aresztował, — że przeciwko panu niema poszlak, ale musimy pana od czasu do czasu aresztować. To mietod.

Metoda! *L. L.*

Krytyczne dni.

Dziś jeszcze nie da się ocenić szkód i następstw dwu dni krytycznych, w których od brzegów morza Śródziemnego przez całą zachodnią i środkową Europę rozszalała się w kierunku północno-wschodnim niebywała śnieżna wichura. U nas dotknęła ona tylko wschodnią połowę kraju i to z natężeniem nienajwiększem jeszcze, a mimo to skutki były fatalne, szczególnie w zakresie komunikacji. Wiadomości z zagranicy przedstawiają większe jeszcze jej natężenie szczególnie w pasie od Wiednia i Pesztu na Wrocław, Frankfurt nad Odrą, Berlin aż do Kopenhagi. Natężenie wichury w Berlinie podobne było do orkanu, który zrywał dachy, obalał i wyrywał najstarsze drzewa, przewracał słupy telegraficzne, kominy, krzyże z wież, otwierał drzwi magazynów i sklepów, druzgotał szyby; nie brak było wypadków licznych okaleczeń od spadających cegieł, latarń, odłamków szkła itp.

Ruch dorożek prawie całkiem ustał, omnibu-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘC FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

91 (Ciąg dalszy).

Przysięgam panu hrabiemu! — zapewniała pani Marta. — Mnie co? Prawdę mówię... jak kto mnie tak uszanować potrafi... Już się tak urodziłam. Dlaczego od męża uciekłam? Bo był ze mną grubianin. Nie potrafił obchodzić się delikatnie. Traktował mnie jak jaką żydówkę! Ja byłam do tego nieprzyzwyczajoną. U nas w domu rodzice na mnie nie wołali inaczej, jak — „Marcin, moje dziecko...“

Półkozicowi błysnęła nagle myśl, że dobrze byłoby sobie tę kreaturę Feinbandów pozyskać, bo w ten sposób może niejedną zasadzkę zniweczyć i o niejednem w razie czego się dowiedzieć.

Kiwnął więc uprzejmie głową i odezwał się, usiłując nadać słowom ukryte znaczenie.

— Bardzo jestem pani zobowiązanym za tę jej szczerość! Potrafię ją należycie ocenić, tem więcej, że wiedziałem o tem rozporządzeniu i bardzo byłoby mi przykro! Wolałbym żeby kto inny... Przykroby mi było zawieść się na pani...

— Panie hrabio! Żebym się z tego miejsca nie ruszyła! To się nigdy nie zrobi! Pani hrabina kazała i ona będzie wiedzieć! Co będzie wiedzieć? Nic: Już wszystko powiem. Pani hrabina.. pan hrabia się nie pogniewa?

— Ależ nie...

— Pani hrabina jest trochę przykra! Przecież, jeżeli ja musiałam pójść do obowiązku, to tylko dlatego, że musiałam. Inaczej także bym potrafiła na kanapie siedzieć i łakocie zajadać. Ale czy to pani uszanuje?

— No, no! Zobaczymy! — przerwał Półkozic znudzony nieco przedługiemi wywodami pani Marty. — Niechże pani zajmie się wszystkiem szczerze, a nie będzie pani miała powodu narzekać... liczę bardzo na panią!

— Jaki pan hrabia jest dobry! Ja nigdy nie marzyłam o takiem szczęściu! Niech pan będzie spokojny... ja tak się zajmę, jak dla samej siebie... Pan hrabia nigdy nie pożałuje.

— Tak sądzę; nadto będę panią prosił, abyś na wszystko zwracała baczną uwagę. Ten Goldspiegel może sobie być sprytny, ale ja go nie znam! Pani rozumie, nie znam go i dlatego chciałbym o niejednem wiedzieć...

— Goldspiegel! — powtórzyła przeciągle pani Marta, zbliżając się nieznacznie do Półkozica. — To jest cały ptak! Już ja go przytrzymam! Jemu się zdaje, że on tylko jest tutaj pan, że on rządzi, on każe... A pan hrabia, to jest sobie pan hrabia! Troszkę czasu... Co będzie trzeba. pan hrabia się dowie...

— Dziękuję — uciął Półkozic. — Późna pora!

— Prawda, już późna! — westchnęła pani Marta. — Może dwa lata takby się mówiło. Bo jak kto jest łaskaw, jak pan hrabia, to... ja sama nie wiem! Jabym, może, dała się za niego skaleczyć...

— Dobranoc!

— Dobranoc pana hrabiego, dobranoc! Żeby był przyjemny sen... Ach, dobranoc...

Półkozic oddalił się do swej sypialni, śmiejąc się w duchu z figla jakiego mu się udało wypłatać, krzyżując plany i rachuby żony.

—A... ja tu z nimi teraz poskaczę — mówił do siebie. — Zobaczymy, kto jeszcze kogo będzie za nos wodził! Ta żydowska gospodyni, to świetny wynalazek, znakomity nabytek... „Divide et impera!“ No... a mieszanie się do Jaworowa zbrzydnie im w krótkim przeciągu czasu.

Mieczysław usnął pełen dobrych myśli i nadziei. Nazajutrz zerwał się wcześnie z pościeli, odział się, spożył naprędce śniadanie i polecił przywołać do siebie Goldspiegla.

Rządca Jaworowa stawił się niebawem zgięty służalczo.

— Jaśnie hrabia kazał?

— Właśnie... chcę wysłuchać relacji o stanie gospodarstwa.

— Jaśnie hrabia, wszystko, dziękować Bogu, idzie bardzo doskonale. Porządek jak się należy musi być! U mnie tak zawsze,.. wszystkie oficjalisty, nie można powiedzieć robią co do nich należy...

— Cóż to za „oficjalisty“? — zagadnął drwiąco Półkozic.

— Jaśnie hrabia pozwoli? One wszystkie są tu za drzwiami, żeby się jaśnie hrabiemu zaprezentować. Ale, he! Goldspiegel ma głowę na karku, wie jak kogo trzeba uszanować... he. he! Jaśnie hrabia pozwoli, zaraz się zrobi prezentacja.

Goldspiegel skoczył ku drzwiom korytarza, otworzył je na ścieżaj i zakrzyknął uroczyście:

— „Abraham, kim a pana hrabiego!“

Do gabinetu wtoczył się barczysty, opalony żyd. Goldspiegel zwrócił się do Mieczysława.

— To jest, proszę jaśnie pana hrabiego, Abram Butterschnittz, nasz pisarz. Un jest bardzo dobry pisarz. Robi w podwórzu rozmaity porządek, pilnuje rozmaite chłopy i te wszystkie złodzieje. No... już! „Gai a weg!“ — zakończył Goldspiegel, wypychając kłaniającego się Butterschnitza i, wołając znów ku drzwiom.

— Panie Witzmann! Panie Witzmann!

W progu pokoju stanął znów chudy, zasuszony żyd, łysy jak kolano i skurczył się przed Półkozicem w niezgrabnym ukłonie.

— Nasz kasjer, pan Witzmann — objaśniał Goldspiegel. — Nasza zaufana osoba. Ośmnaście lat był przy domu bankowym. Josel!

Półkozic ledwie się nie skręcił, chciał przerwać tę audjencję zbiorową, lecz Goldspiegel znów uśmiechał się, kłaniał i, wskazując na małego żydka o rudej, krótko przystrzyżonej czuprynie, anonsował uroczyście:

— Josel Pistollet! Robi w młeku i w syrach... jego żona trochę od gęsi też.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sy z trudnością krążyły. Tak samo ucierpiał dowóz żywności z kraju, gdzie drogi kołowe, jak i żelazne, zawiane śniegiem, uwięziły znaczną liczbę wozów, pociągów, opóźniając ich przybycie po 10 — 12 godzin. W jeziorach wody kłębiły się bałwanami, kilka metrów wysokimi, — miotając zerwanemi z przystani łodziami, połamanymi masztami, pomostami a nawet statkami. Oczywiście wszędzie przerwano roboty a w samym Berlinie świętowało przeszło 5000 robotników i murarzy. Podobne wiadomości nadeszły z Magdeburga, Gliwic, Wrocławia, Ostrowa, Poznania, Szczecina, Gdańska, Kopenhagi, a jak wczoraj donosiliśmy w południowej i wschodniej Francji. gdzie zamieć szalała dwa dni, w Marsylji, w Paryżu aż do północnego wybrzeża.

Byłże to cyklon? Bynajmniej, trafne naukowe wyjaśnienie tego przewrotu aury dał kierownik paryskiego biura meteorologicznego, członek akademji p. Mascart, przypisując je wyjątkowemu ciśnieniu atmosferycznemu w Irlandji i nienormalnemu jego obniżeniu w zatoce Genewskiej. Zwykle w tej porze roku panuje obniżenie ciśnienia na północno-wschodzie Europy, które posuwa się ku zachodowi, obecnie stało się przeciwnie. Od 7 kwietnia zmniejszało się ono na zachodzie, zamiast zwiększać się, a od 10 b. m. doszło do minimum. Po małem zwiększeniu w d. 11 opadło ono znowu 12 w całej Europie środkowej, a wznosiło się w kierunku ku Irlandji. W dniu 14 obniżenie w zatoce genewskiej zaczęło być niepokojące, wreszcie 16 b. m. kiedy ciśnienie na północnym wschodzie Europy wzrosło do 770, obniżyło się do 765 od Calais do Hiszpanji, a około zatoki genewskiej spadło do 760. Skutkiem tego od północnej strony Irlandji pod wpływem wielkiego tu ciśnienia atmosferycznego, powstał wiatr zimny, który sprawił obecny przewrót atmosferyczny. Stacja paryska przepowiadała go z całą ścisłością, posyłając odpowiednie ostrzeżenia do portów morza Śródziemnego i wschodnich części kanału La Manche, pomijając północne wybrzeża Bretanji i Atlantyku, które istotnie nie zostały przewrotem dotknięte.

Dni kilka jeszcze upłynie, zanim wyrówna się ciśnienie w zatoce Genewskiej z północnem. Okres przebyty nie należy do nieznanych, lub wyjątkowych, a w żadnym razie nie ma znaczenia cyklonu.

Owady do jedzenia.

Myśl, aby ludzie mogli się żywić owadami wydaje się na pozór dość dziwaczną. Wszak wiadomo, jakim wstrętem napawają owady wiele nietylko rozdenerwowanych kobiet, ale wogóle każdego. A jednak istnieją całe ludy, których jedynym ratunkiem w razie długotrwałych głodów jest żywienie się owadami, a niektóre z tych drobnych zwierzątek są znane w świecie cywilizowanym jako wielkie przysmaki.

I tak w Szwecji i Norwegji do tańszych gatunków wódek domieszają octu mrówczanego, a wódka na mrówkach stanowi napój, którym zwykle Meksykanie przyjmują gości.

Grecy starożytni przepadali za świerszczami, których całe masy sprzedawano na targach.

Rzymianie delektowali się pewną odmianą konika polnego, karmionego miodem kilka dni przed zabiciem. U każdego patrycjusza danie z koników polnych było niezbędnem, tak bardzo przypadały im te owady do smaku.

Inna odmiana konika polnego znajduje licznych zwolenników w Indjach Zachodnich. Owady te czynią wielkie spustoszenia w tamtejszych lasach palmowych. Tubylcy spożywają zwierzątka, trzymając je u twardej główki i jedzą je naksztalt owoców. Inni wolą je wprzód ugotować, jeszcze inni dodają soku cytrynowego, lub wina.

Australczycy rozkoszują się motylem Bugong. Ponieważ motyl ten najczęściej pojawia się w górach, urządzają smakosze australscy całe wyprawy w celu schwytania całych kolonij tych owadów. Odbywa się to najczęściej zapomocą dymu który odurza motyle, oddając je w ręce szczęśliwych amatorów szczególnego przysmaku. Po schwytaniu miażdży się motyle w jedną masę, którą piecze się następnie w formie chlebów.

Szarańcza od niepamiętnych czasów stanowiła pożywienie wielu ludów. Hotentoci jedzą ją na surowo, a z jaj tego strasznego skądinąd owadu robią nadzwyczajną zupę. Kabylowie pożerają również szarańczę masami, a każdy wierny syn Mahometa jest w stanie od jednego razu zjeść około trzystu sztuk, z dodatkiem miodu.

Robią też z szarańczy pasztety i zupy, które nader smakują Europejczykom. W Algierze pasztet z szarańczy nazywa się Criquet a la Benoiton.

Istnieje recepta na specjalne przyrządzenie szarańczy, jako wykwintnego podobno przysmaku. Rozcinają szarańczę na dwie połowy, polewają rumem, zostawiają ją tak na parę dni, by dobrze nasiąkła tym płynem, potem pokrywają miodem i smażą. Na tem jednak nie koniec. — Trzeba szarańczę jeszcze obsypać cukrem, potem zrobić w niej mały otwór, w który nalewa się dobrego burgunda.

Podobno nader smaczne są białe mrówki i termity. W każdym kraju o ciepłym klimacie znajduje się ich tysiące. Krajowcy tworzą z tych pracowitych owadów rodzaj ciasta o smaku, przypominającym migdały. W Meksyku sycą miody na pewnego gatunku mrówkach. Mrówki te można nabywać na każdym targu meksykańskim litrami.

Wynalazczy duch Meksykanów wynalazł także inny jeszcze trunek, sporządzany z pewnego gatunku chrabąszczy. W tym celu gotują owady przez długi czas na silnym ogniu, a potem w ten sposób otrzymaną ciecz zostawiają przez trzy dni dla fermentacji. Jest to podobno bardzo silny trunek o własnościach narkotycznych.

ZE ŚWIATA

Polska pielgrzymka do Rzymu — Podział pracy we Francji. — Bajeczny spadek. — Przebrana kobieta dróżnikiem. — Małpozwierze.

Polska pielgrzymka do Rzymu. W niedzielę wyruszyły z Warszawy dwoma pociągami dwie partje pielgrzymów na uroczystości jubileuszowe do Rzymu. Pielgrzymka warszawska wyrusza drogą na Aleksandrów, Poznań i Wrocław. Pielgrzymi warszawscy zatrzymają się w Poznaniu do poniedziałku, w którym to dniu przybędzie z Warszawy trzecia, najliczniejsza kompanja nabożnych, poczem wraz z pątnikami archidjecezji poznańsko-gnieźnieńskiej wyruszą o godzinie 1 po południu do Bogumina i dalej na Wiedeń, Padwę, Bolonię, Loretto i Asyż do Rzymu, gdzie staną w dniu 25 bm. Na czele deputacji pielgrzymów polskich stanie ks. biskup Linkiewicz. Pielgrzymi warszawscy złożą papieżowi w darze statuę Chrystusa Pana, odlaną w bronzie z modelu artysty-rzeźbiarza Janowskiego.

* * *

Podział pracy we Francji. Jeżeli wyrazimy przez liczbę 100 całość pracy dynamicznej, niezbędnej dla całorocznego istnienia narodowości francuskiej, to praca majstrów przedstawia dziś 3 prc. (w roku 1850—16 prc.); praca robotnicza 5·5 prc. (w r. 1850—25.9 prc.); praca zwierzęca 9·4 prc. (w r. 1850—46,9 prc.); wreszcie praca maszynowa 81,8 prc. (w roku 1850—11,1 prc.). Cyfry te wykazują, że narodowość francuska, posiadając dziś czterykroć więcej pracy dynamicznej, niż przed laty pięćdziesięciu, winna także wytwarzać i konsumować cztery razy większą ilość przedmiotów. Stwierdzają również, że praca muskułów ludzkich zajmuje bardzo nieznaczne miejsce w dzisiejszej ekonomji społecznej.

* * *

Bajeczny spadek. Przed kilku dniami władze policyjne doniosły jednemu z uczniów w gimnazjum w Chicago, że został on spadkobiercą ogromnego trzymiljonowego majątku we Włoszech z tytułem hr. Bollini della Pradosa i wspaniałym zamkiem w okolicy Turynu. Matka szczęśliwego spadkobiercy utrzymywała się z lekcyj języków i muzyki. Pochodzi ona ze starej rodziny hiszpańskiej i jest siostrą zmarłego jenerała Martineza Camposa, byłego komendanta Kuby. W swoim czasie wyszła wbrew woli rodziny, za hrabiego Bollini. Rodzina wyrzekła się jej po tym fakcie, a hr. Bollini okazał się wielkim hulaką i rozrzutnikiem. Z tej przyczyny małżonkowie w krótkim czasie rozstali się, pani Bollini zdołała jednak zatrzymać przy sobie dzieci, dwie dziewczynki i chłopca. Otóż teraz właśnie umarła prababka tych dzieci i zapisała cały majątek, wraz z tytułem prawnukowi z pominięciem dziewczynek. Prababka nazywała się Marcheza Asinari di san Marzano.

* * *

Przebrana kobieta dróżnikiem. Na jednej ze stacyj rosyjskich kolei południowych zrobiono odkrycie, że dróżnik Aleksander Rodziszewski jest kobietą. Przed czterema laty zgłosił się do roboty młody robotnik. Był tak pilnym i sumiennym, że w krótkim czasie został dozorcą, następnie dróżnikiem. Mieszkał skromnie w swoim małym domku dróżnika. Obecnie stwierdzono, że ten mały urzędnik kolejowy, to córka wysokiego urzędnika, która ukończyła gimnazjum z odznaczeniem i zdała egzamin z łaciny w celu oddania się studjom medycznym. Potem z niewiadomych przyczyn była nauczycielką ludową(?) — potem zniknęła bez wieści. Niewiadomo, co ją popchnęło do szczególnego zajęcia, jakiemu się teraz oddaje.

* * *

Małpozwierze. W krajach podzwrotnikowych, gdzie świat roślinny i zwierzęcy jest stokroć bujniejszy i obfitszy niż u nas, napotkać można nieraz stworzenia dziwacznych kształtów i obyczajów. Po różnych zakątkach Afryki, na Madagaskarze, w Indjach wschodnich i na archipelagu Malajskim wykryto całą grupę zwierząt ssących, które mają postać pół lisa lub psa, a pół małpy. Zwierzęta te, nazwane małpozwierzami, przypominają nieco lisa se swego cienkiego i dość ostrego pyszczka, kończyny zaś ich są najwyraźniej chwytnemi rękami, zupełnie jak u małp, z odstawionym palcem wielkim. Niektóre małpozwierze są podobne do wiewiórek z powierzchowności i ze wzrostu, inne bywają większe, lecz nigdy nie przechodzą dwóch stóp długości, licząc od głowy do ogona. Nie wszystkie również posiadają ogony. Ogoniaste małpozwierza Coquerel'a, przywiezione do Paryża w roku 1896 i umieszczone w ogrodzie zoologicznym, żyły tam jakiś czas pozwalając obserwować się i fotografować. Zachowywały się one, jak wogóle wszystkie małpozwierze, bardzo łagodnie, nigdy prawie nie okazując gniewu, właściwego małpom prawdziwym. Głaskanie sprawiało im przyjemność, przyjmowały jednakże te pieszczoty od każdego bezwzględnie, a dla osób, które miały o nich staranie, okazywały obojętność.

Wszystkie te fakty świadczą, że małpozwierze pod względem umysłowym stoją znacznie niżej od małp, a w związku z tem mózg ich jest mało rozwinięty.

Na wolności, w ojczyźnie swej, małpozwierze prowadzą życie nocne. Dzień spędzają na gałęziach, w ciemnej gęstwinie, lub w dziuplach drzew; uczepiwszy się rękami gałęzi, chowają pyszczek między kolana, opasują się ogonem i tak zwinięte w kłębek, siedzą do wieczora. Kiedy zmierzch nastąpi, małpozwierz budzi się, ożywia, głaszcze sierść, wydaje dość niemiły krzyk i zaczyna żerować. Jego wielkie oczy błyszczą w ciemnościach, jak kule ogniste, a ruchy są nadzwyczaj ciche i ostrożne. Niebezpieczeństwo grozi wtedy ptakowi zauważonemu przezeń, lub gniazdu z jajkami, gdyż małpozwierz żywi się nietylko pokarmami roślinnemi. Jednak, aby schwytać zdobycz, małpozwierz, jak mówią, nie posługuje się rękami, lecz bierze ją pyszczkiem. Niedosłyszalne i po większej części bardzo powolne ruchy, wykonywane w mroku nocnym zjednały małpozwierzom nazwę „lemurów“, co po łacinie oznacza cienie umarłych, widma.

W przedhistorycznych okresach ziemi małpozwierze zamieszkiwały nawet niektóre miejsca Europy, jak świadczą kości, znalezione w fosforytach w Quercy we Francji.

„Janek“ Żeleńskiego
w Warszawie.

Onegdaj wystawiono w Warszawie ostatnią operę Żeleńskiego z ogromnem powodzeniem.

Sprawozdawca „Słowa“, znany muzyk, pan Henryk Opieński skrytykowawszy libretto, tak pisze o stronie muzycznej:

Piękne motywy góralskie, użyte w sposób nadzwyczaj artystyczny, szczery liryzm oryginalnych melodyj Żeleńskiego, oraz należycie oddane akcenty dramatyczne składają się na jeden ciąg nadzwyczaj miłych wrażeń. „Janek“ jest może najbardziej jednolitem z dotychczasowych dramatycznych dzieł Żeleńskiego. Niema tu ani jednego momentu, któryby osłabiał interes muzycznego napięcia — całość wiąże się z sobą wyśmienicie, chóry, wprowadzone nadzwyczaj żywo i interesująco, odstają bardzo od zwykłego typu operowych zespołów. Koloryt orkiestry, chociaż nie wzorowany na współczesnej instrumentacji, oddaje swemi skromnemi barwami doskonale nastroje momentów, tak lirycznych jak dramatycznych.

Z poszczególnych ustępów, odznaczających się pięknością, podnieść należy, obok uwertury, wstęp: chór za sceną (orkiestra wydała mi się w tem miejscu za głośna), następnie znana i ulubiona przez publiczność arja: „Gdy ślub weźmiesz z twoim Stachem“, momenty liryczne budzącej się miłości podkreślane przepiękną melodją góralską:

Dziewczyno, kocham cię
Dziewczyno, nie dam cię.

W akcie drugim nastrojowy wstęp, chór i taniec Górali, oparty na znanej zbójeckiej melodji:

Tańcowali zbójnicy
W murowanej piwnicy,
Kazali se piknie grać
I na nóżki pozierać.

następnie potężny moment „unisona“ chóru, porwanego marsowatą pieśnią Janka, (który wczo-

raj porwał również odrazu publiczność i musiał być powtórzony), oraz na lirycznej w pierwszym akcie wspomnianej melodji oparte ustępy, są prawdziwemi perłami twórczości autora „Janka“.

Z wykonawców na pierwszy plan wysunął się, choć drugorzędną rolę grający, p. Didur, jako Marek. Była to kreacja skończona w każdym calu, i wątpię, czy mogąca mieć równą sobie.

P. Florjański, jako bohater, ubrany według dawnych wzorów oryginalnych, zachowanych na starych góralskich malowidłach, bardzo dobrze oddawał rolę dumnego i pewnego siebie junaka, a głos jego, jakby wypoczęty, brzmiał czyściej i świeżej, niż zwykle.

Doskonałą kreację stworzył p. Górski jako Stach, również w oryginalnym kostjumie zbójeckim.

Pani Ruszkowska, jako Bronka, i Chotkowska, jako Marynka, oddały swoje role zupełnie poprawnie.

Chóry sprawiały się dobrze, również jak orkiestra, pod dyrekcją p. Stermicza.

Najmniejsze wrażenie zrobił taniec góralski, istotnie bardzo nieudany; nie dziwiłbym się, gdyby tak „ułożonego“ zbójeckiego tańczono w Marsylji lub Lyonie, ale u nas, gdzie każdy nieomal był w Zakopanem i ma w oczach ten bajeczny taniec z ciupagami, który wymagał tylko lekkiego ustylizowania, tj. włożenia w ramy kulis i sceny, taki taniec był niewytłómaczoną niczem parodją; a przecież muzyka grała „prawdziwego..“

Autora, oraz wykonawców przyjmowano bardzo gorąco. Już po pierwszym akcie wywoływano dyr. Żeleńskiego kilkanaście razy i obdarzono wieńcem; po drugim akcie zapał publiczności jeszcze się powiększył.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Wojciecha arcybiskupa i Jerzego męczenników; w piątek Fidelisa męczennika i Egberta wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 36, zachód przypada o godz. 6 minut 41, długość dnia godzin 14 minut 5.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Podgórze, dnia 21 kwietnia 1903. Na dochód Stowarzyszenia „Wzajemnej Pomocy“ rękodzielników w Podgórzu urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu w niedzielę dnia 26 kwietnia 1903 we własnej sali, przedstawienie amatorskie z następującym programem:

I. „Takich więcej“, komedja Wdowiszewskiego; II. „Kościuszko w Petersburgu“ Staszczyka.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Bilety nabywać można wcześniej w droguerji L. Żarskiego w Podgórzu. Podczas antraktów przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Piękny cel, jakim jest w myśl zatwierdzonych statutów niesienie pomocy członkom biednych rękodzielników w chorobie i nieszczęściu, dalej sympatyczne utwory naszych znanych autorów Krakowian, które wybrano na to przedstawienie, każą się spodziewać, że nasza w takich wypadkach zawsze chętna publika z Krakowa i Podgórza wypełni salę „Sokoła“ po brzegi.

Aresztowania w Zagrzebiu. Polityka madziarska wobec Chorwatów, przybiera coraz bardziej charakter narodowego prześladowania. Ostatnimi czasy aresztowano szereg wybitnych osób ze świata literackiego i dziennikarskiego. Między innymi dostali się do więzienia dr Leon Mazzura, syn znanego i w Krakowie ze zjazdu dziennikarskiego, redaktora Szymona Mazzury, jednego z przywódców opozycji węgierskiej, i Steiner, współredaktor „Obzora“. Znany publicysta Redicz uniknął tego losu tylko przez wyjazd z Zagrzebia. Nie sądzimy, aby to była najlepsza droga do pozyskania sympatji Chorwackich dla Węgrów.

Jaworzno 21 kwietnia. Przez dwa dni byliśmy odcięci od świata zupełnie. Zamieć śnieżna, jakiej od dawna ludzie nie pamiętają srożyła się z niesłychaną gwałtownością. Lasy okoliczne, park miejski, ogrody ucierpiały niezmiernie, setki drzew powalone, komunikacja ze Szczakową, Chrzanowem, Trzebinią przerwana, dzisiaj zaledwie konno pocztę listową przewieziono. Zaspy śnieżne tak wielkie, że węglarka z jednego szybu na drugi przejechać nie zdołała. Dziś zawieja ustała, ludzie pracują nad przywróceniem komunikacyj, śnieg w ulicach miejscami na metr i wyżej za miastem całe góry śnieżne.

Kopalnię Dohmsa na Borach nabyło już podobno towarzystwo francuskie, które ją rozszerzy na wielką skalę. Szkoda, że nie nabyli jej krajowcy, — w każdym razie lepiej się stało, że dostała się w ręce francuskiego, a nie pruskiego nabywcy, tak nam wrogiego. Prusacy bez naszego robotnika obyć się nie mogą, a jak się z nimi obchodzą! W sąsiednich tuż nad granicą znajdujących się kopalniach pracuje od lat wielu mnóstwo naszych robotników. Robotnikom tym nie wolno tam nocować, muszą codziennie przechodzić na naszą stronę. Aby nie mieli zbyt daleko do kopalni, wynajmują noclegi w części Jaworzna tuż nad granicą na lewym brzegu Przemszy Położonej. Z przymusu tego ciągną zysk nasi serdeczni, którzy tam założyli baraki, otwarli karczmę i kramy, w których robotnicy we wszystko zaopatrywać się muszą, nie chcąc zostać bez dachu. Ale o tym wyzysku innym razem napiszę.

W naszych kopalniach roboty idą spiesznem tempem. W zalanych szybach już tylko 4 metry wysoko stoi woda i za miesiąc szyby te odwodnione zostaną. Na „Rudolfie“ rozpocznie się ruch zupełny w maju, na „Helenie“ i „Paulinie“ w późnej jesieni. Obecna produkcja węgla wynosi już koło 80 wagonów dziennie, na który jeszcze nie ma zbytu. R.

Pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu. Donoszą nam:

Dnia 8-go kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie pełnego komitetu budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu, w którem wzięło udział 60 członków. Na porządku dziennym była sprawa przyjęcia jednego z projektów pomnika nadesłanych przez rzeźbiarzy pp. Brzegę, Korpala i Wójcika. Uchwalono po wszechstronnych uwagach nad projektami, wystawić je na widok publiczny w sali tarnobrzeskiej Rady powiatowej do dnia 3 maja. Projekty można oglądać od 9 do 12 i od 3 do 6 wieczór.

W tym czasie komitet zaprosi rzeczoznawców dla ocenienia projektów. 3 maja zbierze się komitet i ostatecznie przyjmie jeden z projektów.

Komitet uprasza publiczność szczególniej z okolic Tarnobrzega o oglądanie i ocenianie projektów. Publiczność może swoje zdanie wyrażać piśmiennie wrzucając kartki do skrzynki umieszczonej w sali. Dotąd wpłynęło do kasy 2.121 kor. a koszta pomnika obliczane są na 4 000 kor.

Z Nowego Targu donoszą nam: Znowu kara za opóźnione stawienie się do poboru wojskowego! Kara ta spotkała niejakiego Jana Folwarskiego, włościanina ze wsi Harklowy pod Nowym Targiem. Jako 17-letni chłopak wyjechał na zarobek do Ameryki, wrócił jako mężczyzna 28-letni.

Po powrocie do ojczyzny stawił się do poboru. Starostwo oddało go w ręce prokuratorji.

P. Józef Chorąży, znany utalentowany artysta dramatyczny i monologista, który niedawno ukończył cykl swoich występów w Samborze, Jarosławiu, Tarnobrzegu i Sandomierzu, wszędzie bardzo życzliwie przyjmowany, — rozpoczyna nową tournée artystyczną.

Pan Chorąży wybiera się teraz z wieczorkami do Rzeszowa, Niska, Sokala i Mielca. Nie wątpimy, że publiczność zechce skorzystać ze sposobności i wysłucha wesołych monologów.

Z powodu zamieci śnieżnych został wstrzymany aż do odwołania ruch pociągów pomiędzy stacjami Bieńczycami a Kocmyrzowem na kolei lokalnej Kraków Kocmyrzów.

Zapisy na cele dobroczynne. Zmarły w ubiegły piątek w Krakowie kanonik ks. Henryk Skrzyński zostawił dosyć znaczny majątek. Testamentem, którego otwarcie nastąpiło onegdaj, ś. p. ks Skrzyński zapisał różne sumy członkom swojej rodziny, dalej poczynił legaty w mniejszych lub większych kwotach na rzecz służby, oprócz tego poczynił następujące zapisy na cele dobroczynne, które w porządku takim, jak przychodziły w testamencie podajemy.

Ś. p. ksiądz Skrzyński zapisał więc: 1 Dla ubogich włościan w Ustrobny do rozdziału 1200 koron, „co nie ma być jałmużną lecz zasiłkiem dla biednych, w kwocie najmniej 20 koron na osobę“. 2) Na dokończenie wieży i sprawienie dwóch gotyckich ołtarzy bocznych do kościoła w Ustrobny 10.000 koron. 3) Na restaurację kościoła katedralnego na Wawelu 2000 koron. 4) Na gimnazjum polskie w Cieszynie 2000 koron. 5) Na internat Towarzystwa św. Wincentego a Paulo w Krakowie dla uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego 2000 koron. 6) Radzie wyższej tegoż Towarzystwa 2000 koron. 7) Konferencji tegoż Tow. 600 koron. 8) Zarządowi Tow. katolickich robotników w Krakowie 2000 koron. 9) Na fundusz prasowy dla czasopisma robotników katolickich 1000 koron. 10) Kasie pogrzebowej „Przyjaźni“ w Krakowie 600 koron. 11) Na „Przyjaźń“ w Nowym Sączu 600 koron. 12) Bractwu N. P. Marji królowej polskiej w Krakowie na utrzymanie przytułku dla dziewcząt chwilowo bez służby 2000 kor. 13) Dla ubogich wdów po górnikach kopalń w Wieliczce do jednorazowego rozdania 1200 kor. 14) Na zakład Brata Alberta w Krakowie na Kazimierzu 1000 koron. 15) Dla Towarzystwa muzyki „Harmonja“ w Krakowie 1200 kor. 16) Komitetowi ochronek dla małych dzieci w Krakowie 2000 koron. 16) Akademickiej Sodalicji marjańskiej, na dwa stypendja po 200 koron, lub mniejszych, dla dwóch biednych członków Sodalicji, którzyby należeli do komitetu wykładowego dla stowarzyszeń robotniczych, 8000 koron.

Nieboszczyk przeznaczył testamentem również niektóre swoje kosztowności na sprzedaż, a procenty z kapitału za nie otrzymanego, mają być obracane na datki dla ubogich włościan w Ustrobny w rocznicę śmierci zapisodawcy.

Gdyby które z obdarowanych instytucyj lub osób nie mogły skorzystać z zapisu, kwoty im zapisane przypadną do rozdziału innym, stosownie do wysokości poprzedniego zapisu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 23 kwietnia

Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem r. m. Rottera, uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu szereg adaptacji w gmachu obrony krajowej, przy ulicy Siemiradzkiego, kosztem 2.000 koron. Następnie uchwaliła Sekcja zwrócić się do Rady miasta z przedstawieniem, aby w parku dra Jordana mogła się odbyć wystawa wyrobów metalurgicznych.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszego znaczenia, Sekcja odbyła dłuższe narady poufne.

Nabożeństwo żałobne. W piątek d. 24 bm. odbędzie się o godzinie wpół do 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za duszę ś. p. Franciszka Kroebla, b. naczelnika Towarzystwa Wzaj. Kredytu, urządzone staraniem kolegów.

Wieczór „Młodej Polski“ mający się odbyć w piątek dnia 24 kwietnia zapowiada się interesująco. Próby z dramatu St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa“ w pełnym toku pod kierunkiem autora. Do scenizowanego hymnu św. Franciszka z Assyżu Kasprowicza dorabia muzykę organową znany kompozytor p. Michał Świerzyński. Wieczór odbędzie się w oznaczonym czasie. Resztę biletów nabywać można w handlu Wnego Fenza linja C—D. Afisz artystyczny pędzla p. Stanisława Janowskiego, programy z winietą St. Wyspiańskiego. Słowo wstępne wypowie p. Pietrzycki. W dzień wieczoru bilety w „Sokole“ przy kasie.

Zamknięcie roku szkolnego. Dnia 17 maja odbędzie się zamknięcie wieczornych kursów dopełniających w szkołach miejskich na Kleparzu, na Smoleńsku, w Ogrodzie Angielskim, na Dajworze i na Kazimierzu. Zamknięcie to połączone będzie z wystawą wypracowań pisemnych uczniów z ubiegłego roku szkolnego.

Wspólne święcone Polskiego Kółka Kontuszowego odbędzie się w sobotę 25/4 b. r. o godz 6 wieczór w domu Rękodzielników i robotników katolickich przy ul. św. Tomasza l. 37 [illegible]

Teatr przy ul. Krowoderskiej wystawia we czwartek 23 b. m. zajmującą sztukę ludową Pawła Kośmińskiego p. t „Zły duch“ ilustrowaną śpiewami. Sztuka ta nie schodzi z repertuaru warszawskiej sceny, prawdopodobnie więc i w Krakowie podobać się będzie.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych zawiadamia właścili koni, że ostatni termin wycofania koni z odbyć się mającego w niedzielę 14 czerwca b. r. biegu pod nazwą „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorjal Stakes“ dotowanego 5000 kor., upływa z dniem 1 maja b. r. o godzinie 8 wieczór upływa.

Następne zgłoszenia koni do 12 biegów gładkich jako też i z przeszkodami przypadają dnia 22 maja b. r. Zgłoszenia do 12 biegów Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów, nastąpią dnia 23 maja b. r.

Towarzystwo wyścigów konnych urządza i w tym sezonie (we środę dnia 17 czerwca) losowanie konia wyścigowego, zwycięzcy „biegu losowania“. Losy po 1 koronie nabywać można w kancelarji wyścigów konnych ul. Wolska l. 5.

Roboty ziemne na torze wyścigowym są już prawie ukończone, a tor zieleni się od bujnie porastającej trawy. Drobne reperacje budynków oraz uporządkowanie stajen z obszernymi boksami, w których każdy koń z osobna swobodnie może się obracać; tudzież z prowizorycznemi mieszkaniami dla dżokejów, już z końcem tego miesiąca będą całkiem ukończone.

Licytacja. W poniedziałek dnia 11 maja w miejskiej Kasie oszczędności, w zakładzie zastawniczym, rozpocznie się sprzedaż przez licytację, niewykupionych fantów, jako to: zegarków, korali, kosztowności, srebra i złota. Przypominamy więc naszej chrześcijańskiej publiczności, aby się licznie stawiła na ową licytację i niedozwoliła, aby kosztowności dostawały się za bezcen w ręce żydowskie.

Kronika policyjna. Znany awanturnik i oszust, sławny dochtór szynkowy Michał Robak, za zaczepianie przechodniów i awantury w Rynku głównym i w ulicy Sławkowskiej, dostał się ponownie pod klucz.

Za kradzież kieszonkową aresztowano na Groblach 22 lat liczącego Juljana Hosaję, murarza z Krakowa. Hosaję przyłapano na gorącym uczynku, gdy jednemu z gospodarzy włościan wyciągnął portmonetkę z kwotą przeszło 7 koron. Pieniądze złodziejowi odebrano

a on sam pofatygować się musiał do kaźni policyjnej „pod telegrafem".

Tamże zakwaterowano Teklę Ciuroń, młodą cygankę z Bożęcina, która cygańskim obyczajem wraz z innemi cyganami usiłowała ukraść kilka serdaków futrzanych u futrzarza Aptera przy ulicy Grodzkiej.

Kagańce. Mieszkańcy Krakowa zapytują kiedy się nareszcie spodoba p. weterynarzowi miejskiemu ogłosić, że znosi się przepisy o przymusowem noszeniu kagańców. Od ostatniego wypadku pojawienia się wścieklizny, dawno już minął ustawowy termin przymusu kagańcowego.

Uciekł po śmierci. Z mostu Zwierzynieckiego spadł wczoraj chłopak nieznanego nazwiska z kilkumetrowej wysokości na piasek do Wisły. Ponieważ nie dawał znaku życia, wezwano czemprędzej pogotowie ratunkowe. Kiedy pogotowie już przybyło, chłopak się zerwał i uciekł.

Znalezione dziecko. Wczoraj wieczorem we framudze domu pod l. 39 przy ulicy Karmelickiej znaleziono śpiącą 5 letnią dziewczynkę. Dzieckiem zaopiekowała się policja i oddała stroskanym rodzicom, którzy dopytywali się o nie w dyrekcji policyjnej już przed kilku godzinami.

W pętlicy oprawcy. Wczoraj w ulicy Florjańskiej około godziny 3 ciej popołudniu, podczas największego ruchu ulicznego oprawca miejski, nie wiadomo według jakiej instrukcji, o tym czasie uprawiał swoje wstrętne rzemiosło i to z takiem powodzeniem, że zamiast psa — pochwycił w pętlicę sznura nogę jednego z przechodniów. Scena ta wywołała oburzenie nietylko owego pana — którego nogę schwycono w pętlicę, ale także całej publiczności.

Zgromadziło się wnet liczne zbiegowisko uliczne, poczęły się sypać przekleństwa i groźby, a kto wie wie czy nie miała racji pewna kumoszka która zawołała: „Żeby ten „taki syn" złapoł mnie w pętlicę tobym go poczęstowała — ażby mu się wszystka krew nosem wytoczyła".

Inna znowu kumoszka twierdziła, że w brak psów, magistrat każe oprawcy chwytać ludzkie nogi na pętlicy, żeby oprawca nie wyszedł z wprawy.

Odpowiedzi od Redakcji. Pani O N. w Wiedniu (od Grafologa). Aby otrzymać odpowiedź od grafologa, należy przysłać próbkę pisma na conajmniej dwóch stronicach zwyczajnego listowego papieru bez linij i nadesłać na koszta odpowiedzi 50 hal. w markach pocztowych.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 23 kwietnia: „Gioconda", tragedja w 4 akt. G. d'Annunzio. (Występ H. Modrzejewskiej).

Zmiany w rozkładzie pociągów.

Z dniem 1 maja b. r. wchodzi w życie na linjach kolei państwowych nowy rozkład jazdy.

Najważniejsze zmiany są następujące:

1) Pociąg mieszany nr 463, który odchodzi z Krakowa do Wieliczki godz. 9·10 wieczór, będzie odchodził już o 7·40 wieczór z Krakowa.

2) Pociąg osobowy nr 11 odchodzący z Krakowa o 10·55 wieczór będzie miał w Bierzanowie połączenie do i z Wieliczki za pośrednictwem zaprowadzonej nowej pary pociągów mieszanych nr. 467 i 468 pomiędzy Bierzanowem a Wieliczką. Przyjazd do Wieliczki o 11·35 w nocy, odjazd z Wieliczki o 10·30 wieczór.

3) Z Oświęcima do Podgórza-Płaszowa zaprowadza się jeszcze jeden pociąg mieszany nr. 1061, który będzie miał połączenie w Oświęcimiu z Wiednia i Wrocławia w Spytkowicach do Wadowic i do Suchy, w Skawinie do Suchy i na całą linję transwersalną, jako też do Zakopanego, w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

4) Pociąg osobowy nr. 47 odchodzący z Krakowa o godzinie 11·49 w nocy przez Podgórze-Płaszów-Suchę do Nowego Sącza, usyskał w Nowym Sączu bezpośrednie połączenie do Żegiestowa, Muszyny Krynicy, Orłowa, Koszyc i do Budapesztu.

5) Pociągami pospiesznymi nr 3 i 4, odjazd z Krakowa o 6·40 rano do Podwołoczysk, przyjazd do Krakowa o 9·38 wieczór z Podwołoczysk prowadzony będzie wóz I i II klasy od 1 maja do 30 go września wprost przechodzący, z Podwołoczysk przez Kraków-Ołomuniec do Pragi i napowrót.

W czasie od 1 czerwca do 31 go sierpnia będzie kursował ten wóz tą samą rutą pomiędzy Podwołoczyskami a Karolowemi warami (Karlsbad).

6) Plakat ścienny zawierający rozkłady jazdy wszystkich linij kolei państwowych w Galicji i Bukowinie został podzielony na dwie części VII a i VII b.

Plakat VII a zawiera wszystkie linje krakowskiego i lwowskiego okręgu dyrekcyjnego, zaś plakat nr VII b zawiera tylko linje okręgu dyrekcji stanisławowskiej.

Obydwa te plakaty nabyć można począwszy od 27 b. m. za cenę 50 halerzy w kasie podpisanej dyrekcji kolei państwowych.

Kieszonkowy rozkład jazdy będzie można nabyć począwszy od 27 b. m. za cenę 20 halerzy przy kasie osobowej w stacjach jakoteż w kasie podpisanej dyrekcji kolei państwowych.

O Wsi polskiej.

O rozwoju kwestji agrarnej w Polsce w wieku XIX mówił na ostatnich dwóch odczytach towarzystwa nauk społecznych dr Grabski.

Dr Grabski zajmował się przeważnie punktem włościańskim kwestji agrarnej i wykazał w dwóch pierwszych odczytach, jakie prądy, jakie zapatrywania w tej materji nurtowały umysłowość polską w wieku XVIII, przed Sejmem czteroletnim (fizjokraci i kameraliści) jaki olbrzymi teoretyczny postęp w stosunku do kwestji uwłaszczenia chłopa uczynił sam Sejm czteroletni, jak następnie przyszła w poglądach reakcja w epoce porozbiorowej i w reformie włościańskiej 1807 r., stanowiącej jakby paragraf konstytucji księstwa warszawskiego.

Prelegent wykazał trafnie, że kwestja włościańska, potrzeba postępu w uregulowaniu stosunku poddanego do dziedzica była w Polsce przed rozbiorami, tylko częścią ogólnej myśli politycznej, myśli ratowania ginącej ojczyzny; wykazał dr Grabski dalej, że emancypacja tej kwestji z pod przewodu politycznego nastąpiła po raz pierwszy dopiero w reformie 1807 roku. Reforma ta stawiała kwestję włościańską w program samoistny, w program polityki ekonomicznej.

Odczyty dra Grabskiego mają wiele cech prawdziwie udatnego wykładu. Prelegent wykłada przedmiot jasno, przystępnie, umie w toku wykładu zatrzymywać myśl słuchacza na momentach charakterystycznych. Różnicę istotną między zjawiskami wykazuje dobitnie i rozjaśnia należycie. Ważną również tu rzeczą jest osobisty zapał prelegenta do przedmiotu. To pociąga i interesuje.

Ale ten zapał sprawia zapewne, że oba wykłady były za długie. Słuchacz może słuchać z uwagą i z wdzięcznością 45 do 60 minut.

Dr Grabski mówi pięć kwadransów. Zajęty i przejęty tematem ani widzi, jak jeden, drugi uważny słuchacz ziewnął, tamten się niecierpliwi, piękne panie smutne.

Drugi odczyt dra Grabskiego można uważać za pewnego rodzaju wzór dla wykładów tego rodzaju. Przerabianie jakby wraz z audytorjum materjału dowodowego, wykazywania jakiemi drogami nauka ścisła społeczna dochodzi do wniosków, cała ta część środowego wykładu napewno dużo przyniosła korzyści... nawet słuchaczkom, a niejednego mogła zainteresować w naukach społecznych. A to, zdaje się, jest celem tych wykładów.

Odczytów dra Grabskiego słucha około 100 ludzi. *(Aut.)*.

Odpowiedzi grafologa.

Satanella. Pismo bardzo staranne i aż nazbyt ozdobne. Oznacza naturę przeciętnie umiarkowaną, dość wrażliwą, mało uczuciową, raczej spokojnie rozważną, łagodną dobrą, dość wykwintną, obdarzoną wrodzonym smakiem estetycznym, który jednak mało, zdaje się, był rozwijaaym i kształconym. Harmonijna cicha natura, która nikomu wody nie zamąci. Wyobraźnia spokojna, nie wytwarza burzliwych niespodzianek w życiu. Zresztą natura Satanelli, jeżeli nawet miewa kaprysy, to o tem mało kto wie, bo o tem się nikomu nie mówi, tłumi się w sobie po cichu wszelkie „secesyjne" pomysły.

Taka to Dorotka. List pisany jest tak nie wyraźnie, że tylko kochające oko kogoś bardzo dobrze znającego te litery, mogłoby dojść, co mają one gzygzaki oznaczać. Przytem ołówek nie oddaje nigdy tak dobrze charakteru piszącego, jak pióro którem piszemy zwykle. O ile się zdaje, mamy tu do czynienia z naturą istotnie bardzo uczuciową, przynajmniej tak napisanym jest wyraz „najdroższy". Dalsze wyrazy, widocznie już na prędce, na kolanie pisane dają tylko szereg sprzeczności, z których najwyżej wnioskować można, że list pisany był w wielkim wzburzeniu i pośpiechu. Wszakże bujność, żywość, temperament, odwaga bije z całego listu. Litery rozłażą się we wszystkie strony, kapryśne, a pewne siebie. Wolę zdaje się mieć autorka list wcale silną.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Pani Niewiarowska** artystka dramatyczna teatru Rozmaitości w Warszawie obchodziła w tych dniach jubileusz 50-letniej pracy scenicznej Pani Niewiarowska grywa z niezmiernym talentem role matron, dam wielkiego świata i role dramatyczne. „Pani Kasztelanowa" Korzeniowskiego jest wspaniałą, godną wielkiej artystki tej rolą. Na benefisowym przedstawieniu odegrała pani Niewiarowska rolę Dobrojskiej w „Slubach Panieńskich".

TELEGRAMY.

Mianowanie.

Wiedeń 23 kwietnia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prof. religji w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie i pryw. docenta ks. dra Alojzego Jougana, nadzwyczajnym profesorem teologji pastoralnej z językiem wykładowym polskim na uniwersytecie lwowskim.

Trudności przeprowadzenia ugody.

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.) „Oester. Volkztg" zasięgnąwszy informacyj w poważnych kołach poselskich, uważa położenie parlamentarne za bardzo ciężkie. Dr Koerber widzi, że w komisji ugodowej przygotowuje się zwolna opozycja czesko-socjalistyczna, której celem przewlekać obrady. Prezes gabinetu nie tai, że Izba poselska obradować będzie w sierpniu i we wrześniu, dopóki parlamentarnie nie załatwi ugody. Jeżeli jednak mimo wszystko nie da się w Izbie ugoda przeprowadzić, dr Koerber użyje §. 14, ale dopiero po wyczerpaniu wszystkich parlamentarnych środków.

Cóż na to Koło polskie?

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.) Stronnictwo ludowe niemieckie konferowało wczoraj na zaproszenie dra Koerbera z prezydjum rządu, w sprawie ugody węgierskiej. Przewódcy stronnictwa oświadczyli drowi Koerberowi, że nie są jeszcze zdecydowani głosować za ugodą węgierską. Stanowisko to zależeć będzie od uzyskania koncesyj narodowo-politycznych na rzecz Niemców austrjackich.

Ciekawem jest czy Koło polskie zezwoli aby Niemcy tuczyli się kosztem innych narodowości? Ciekawem jest czy Koło postawi także pewne warunki, czy też bez żadnych koncesji pójdzie ręka w rękę z rządem?

Komisja ugodowa.

Wiedeń 23 kwietnia. Na posiedzeniu komisji ugodowej dr Koerber obszernie wyłuszczył przyczyny, przemawiające za utrzymaniem wspólności z Węgrami, dla których to przyczyn minister starał się o osiągnięcie porozumienia z Węgrami. Zadaniem rzeczowej krytyki, musi być wykazanie, czy tok rokowań i osiągnięte rezultaty są zadawalniające. W tym kierunku ministrowi nie można zarzucić, jakoby chciał coś upiększyć. Klauzulę lojalności podpisały oba rządy, żaden nie ma wobec drugiego środka przymusowego. Jeżeli klauzula lojalności nie będzie dotrzymaną, to sąd o takiem postępowaniu będzie wydany przy następnej ugodzie. Bez wartości jednakże klauzula ta nie jest. Jest ona raczej jawnem zeznaniem obu rządów, że mają chęć ściśle dotrzymać zawartej ugody.

Takie klauzule ustanowiono także przy innych sposobnościach jak np. przy zawarciu traktatów handlowych i innych międzynarodowych umowach. W sprawie dostaw jasne ustanowienie naszej wolności przemysłowej jest pożądane. — Minister musi się zastrzedz przeciwko twierdzeniu jednego z mówców, jakoby rząd chciał się kryć za Koronę. W ciągu rokowań z Węgrami, a także przy ukończeniu ich, z żadnej strony nie wywierano na rząd nacisku i wszystkie wiadomości o nim, są bajką. W razie sporu i sądu rozjemczego między obu rządami, ponad oboma stoi przecież monarcha, który może i ma być sędzią rozjemczym. Utrzymanie obecnego stosunku wzajemnego tylko wtedy będzie możliwem, jeżeli po obu stronach panować będzie szczerość, lojalność i prawdziwa przyjaźń. Dla rządu austrjackiego będzie to przewodnikiem w stosunku do Węgier. Ale także rząd węgierski i jego szef zawsze starali się doprowadzić do zgody.

Po przemowach pos. Silenego, Mengera i Ploya obrady odroczono do dzisiaj.

Komisja celna.

Wiedeń 23 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji celnej pos. Holstein, przedłożył referat o grupie „Wyroby tkackie" i wniósł przyjęcie pozycyj 193—196. Dla delikatniejszych artykułów, jak koronki i hafty, które mogą być

w kraju wyrabiane, wniósł referent wyższe cła, niż projekt rządowy. Pozycje 199—201 poleca referat do przyjęcia bez zmiany.

Dr Kolischer oświadcza, że podwyższenie ceł przemysłowych przynosi Galicji nowe obciążenie. Przyjęcie tego podwyższenia trzeba więc uczynić zależnem od tego, czy rząd wreszcie rozpocznie prowadzić należytą politykę popierania przemysłu w krajach rolniczych. Austrjackie rolnictwo cierpi przedewszystkiem na wzmagającej się konkurencji węgierskiej produkcji rolniczej.

Mowca zgadza się z proponowanemi przez rząd cłami na przędzę, ale musi wystąpić przeciw proponowanemu przez referenta podwyższeniu ceł na towary bawełniane ponad projekt rządowy, który proponuje cła i tak dość wysokie.

Po dłuższej dyskusji oświadczył zastępca rządu szef sekcji dr Stibral, że wolność cełna dla bawełny jest niezbędnym warunkiem istnienia naszego przemysłu bawełnianego. Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Wizyty monarsze.

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.). Król Jerzy Saski przybędzie dnia 27 kwietnia do Wiednia. Cesarz przyjęcie króla|— miłego i ważnego gościa, kazał urządzić według wielkiego ceremonjału dworskiego. Podczas pobytu ks. Saskiego w Burgu, poruszoną będzie sprawa ks. Ludwiki, Ludwika złoży tytuł księżnej toskańskiej a otrzyma tytuł hrabiowski. Wizyta Wilhelma II w Watykanie odbędzie się dnia 4 maja.

Co do wizyty Edwarda VII. w Watykanie nie zapadła dotychczas żadna decyzja, gdyż kardynał Rampolla, nie może się pogodzić z dyplomacją angielska co do ceremoniału przyjęcia.

Intrygi rządu tureckiego.

Wiedeń 23 kwietnia. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ otrzymuje senzacyjną depeszę z Salonik, donoszącą, że Albańczycy odrzucili wszystkie propozycje pojednawcze przedstawione im przez komisję wysłaną przez sultana. Oświadczyli oni że pod żadnym warunkiem nie pozwolą na przeprowadznie reform w Macedonji. Albańczycy związali się przysięgą, że usiłowanym reformom będą stawiać opór z bronią w ręku. Komisja a powróciła więc do Konstantynopola z niczem.

W Konstantynopolu obiega pogłoska, że ten opor Albańczyków przeciw reformom, jest tylko manewrem politycznym, urządzonym przez rząd sułtański. Komedję tę inscenizowali Albańczycy za namową sultana, który szukał pozoru zgromadzenia na granicy serbskiej większej armji, tak, aby mu w tem nie przeszkadzała Austrja.

Istotnie też obecnie gromadzi sułtan nowych 20 batalјonów piechoty i wysyła je na granicę serbską. Za jakie dwa tygodnie stać tam będzie 50 bataljonów piechoty z odpowiednią ilością kawalerji i artylerji, co daje siłę przeszło 50 tysięcy żołnierza. Mając pod bronią tak znaczną siłę, mając zapewnioną pomoc Albańczyków, sułtan nie obawia się ewentualnej interwencji Austrji i rzeczywistych reform nie przeprowadzi.

Ex lex a poselskie djety.

Budapeszt 23 kwietnia. (Tel. wł.) Prez. gab. węgierskiego Szell oświadczył, że w razie jeżeli nastąpi stan „ex lex“ od 1-go maja posłowie nie będą pobierać djet poselskich. Oświadczenie to wywołało ogromne oburzenie wśród stronnictwa niezawisłych. Prasa opozycyjna zapytuje prezydenta czy groźba ta nie jest chęcią przekupienia posłów, aby za wypłacane djety szli ręka w rękę z rządem?

Dreyfus domaga się rewizji procesu.

Paryż 23 kwietnia. Alfred Dreyfns wystosował wczoraj do ministra wojny pismo, w którem domaga się zarządzenia śledztwa w sprawie fałszywego dokumentu, który zawiera tak zw. dopiski cesarza Wilhelma, a który Dreyfusa wymienia jako informatora zagranicy o tajemnicach wojskowych francuskich. Dreyfus wywodzi w swem piśmie, że istnienie tego dokumentu zostało niezaprzeczenie udowodnione przez list Ferneta de Bourbon, wystosowany dnia 9 kwietnia do Jauresa; list ten ogłoszono w dziennikach. Dreyfus wykazuje następnie obszernie wpływ tego dokumentu na wszystkie fazy walki, prowadzonej przeciwko niemu i przypomina, jaki użytek z tego dokumentu dzienniki antyrewizjonistyczne robiły od listopada roku 1897 i jaką rolę te rzekome dopiski cesarza Wilhelma odgrywały w procesie w Rennes.

Rolę tę w szeregu dzienników przez swe oświadczenie wobec dra Dumasa scharakteryzował major Merlé, jeden z sędziów w procesie w Rennes. Dreyfus omawia następnie zeznania Czernuskiego w procesie w Rennes i powiada, że zeznania te były kłamliwemi i przedtem przygotowanemi, jak to potwierdza oświadczenie dra Moseliga, śledztwo komisarza Tempsa i rewelacje z okazji aresztowania porucznika Wessela w Mentonie. Dreyfus dodaje, że wobec tych faktów rząd powinien zarządzić śledztwo i pozwolić się na męki, jakich doznał od roku 1894, nienawiść, jaką rozniecono przeciw niemu.

Dalej przypomina drugie jego zasądzenie w Rennes, mimo iż Esterhazego uznano za sprawcę zdrady. Dreyfus kończy żądaniem ponownego śledztwa: 1) w sprawie użytku, jaki zrobiono z powyżej wzmiankowanego, sfałszowanego dokumentu w procesie w Rennes i co do wpływu, jaki ten fałszywy dokument wywarł na wyrok; 2) śledztwa w sprawie kłamliwych i zbrodniczych zeznań Czernuskiego.

Mianowania.

Lwów 22 kwietnia. Wydział krajowy na odbytem wczoraj posiedzeniu zamianował dyrektorem szpitala powszechnego w Jarosławiu dra Tadeusza Fechtera, długoletniego sekundarjusza i asystenta prof. Ziembickiego, a dyrektorem szpitala w Husiatynie dra Bolesława Gierzabka asystentem prof. Kadera.

Zjazd Sokołów.

Lwów 22 kwietnia. Komisja matka zlotu Sokołów polskich odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa związku p. Romanowskiego obradowała kilka godzin nad szczegółami programu. Uchwalono uprosić p. Czarnika ażeby z kapelą narodową zawarł umowę. Kapela musi być na usługi zlotu przez trzy dni i skompletować się ma do 50 ludzi. Muzyka do ćwiczeń wolnych i maczugami oparta na motywach narodowych jest już ułożona przez pp. Urbanika i Barońskiego. Komisja wyraziła obu kompozytorom podziękowanie za trud i pośpiech.

Kolorowane pocztówki zlotu znajdą się w handlu w ciągu b. tygodnia. Budowa trybun zostanie uskutecznioną podług projektu inżyniera Łuszczkiewicza. Kwestja kwaterunkowa trudna i ważna ze względu na wielką ilość zaproszonych osób zajęła sporo czasu.

Postanowiono udać się do Rady miejskiej z dwiema prośbami, a mianowicie o odstąpienie kilku szkół i budynków miejskich na kwatery i o postaranie się u władz szkolnych, aby w szkołach mających służyć za kwatery, wstrzymano na dwa dni naukę, aby goście przed terminem wyjazdu nie musieli opuszczać ofiarowanych im mieszkań.

Uchwalono dalej, zmienić program drugiego dnia zjazdu.

Najpierw tedy odbędzie się pochód reprezentacyjny przez miasto na boisko, gdzie nastąpi msza polowa i oddanie hołdu miastu i krajowi, poczem dopiero odbędą się zawody, zapowiedziane poprzednio na godzinę wczesną rano.

Dar cesarski.

Lwów 22 kwietnia. „Gazeta Lwowska“ donosi. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców Tłumacza kwotę 3000 kor.

Pożar.

Nadwórna 22 kwietnia. Miasteczko Łanczyn w płomieniach 300 domów dotychczas zgorzało. Pożar skutkiem silnego wichru szerzy się dalej.

Ofiara zamieci.

Gliwice 22 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że pod śniegiem, który spadł w ostatnich dniach, znaleziono cztery zamarznięte osoby.

O upaństwowienie kolei Północnej

Wiedeń 22 kwietnia. (Tel. wł.). Grupa niezawisłych posłów w Kole polskim powzięła projekt, aby na najbliższem posiedzeniu Koła zmusić prezydjum do energicznych kroków w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Grupa ta domaga się, aby referat komisji upaństwowien a kolei Północnej przyszedł na porządek dzienny Izby, i aby Izba w sprawie tej uchwaliła rezolucję. Przyczyną zwłoki jest fakt, że rząd dawno już przygotowanego referatu o upaństwowieniu nie każe drukować, chcąc w ten sposób sprawę całą przewlec. Prezes Koła i p. Abrahamowicz tolerują tę zwłokę. Z chwilą, gdy Izba w kwestji upaństwowienia poweźmie przychylną rezolucję, Koło będzie mogło z całą energją domagać się przedłożenia rządowego w tej sprawie.

Walka Turków z powstańcami.

Saloniki 22 kwietnia. Gromada złożona z 500 ludzi, po większej części w bułgarskich mundurach, przekroczyła wczoraj granice Macedonji i otoczyła oddział złożony z 30 żołnierzy tureckich. Walka trwała dzień cały, aż Turcy otrzymali posiłki i powstańców pobili. Zginęło 9 Turków i 30 Macedończyków. Turcy ścigają powstańców.

Niepokoje w Turcji.

Konstantynopol 22 kwietnia. Według doniesień ze Skutari sędzia zraniony umarł.

Konstantynopol 22 kwietnia. Z wielu miejscowości donoszą o starciu się band bułgarskich z wojskami tureckiemi.

Konstantynopol 22 kwietnia. Doniesienia jakoby flota rosyjska morza Czarnego skoncentrowaną była koło Mikołajewa i Sebastopola są przesadzone. Rok rocznie o tym czasie czyni flota przygotowania do ćwiczeń wiosennych zaś skutkiem zmniejsze ia się transportów dla kolei mandżurskiej zebrało się tam więcej okrętów.

Fałszywy alarm.

Belgrad 22 kwietnia. Wiadomości rozpowszechniane przez dzienniki budapeszteńskie z Semlinu jakoby odkryto sprzysiężenie wojskowe w Serbji oznaczyć należy jako śmieszny wymysł.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 22-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3·— Marki 116·92 Renta majowa 100·75, Węg. renta koronowa 99·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg 720·—. Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 526·— Akcje Länderbanku 409·50, Akcje kolei państ. 682·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 354·—, Akcje tytoniowe 339·—. Akcje Alpiny 387·50 Losy tureckie 116·70, Ruble 2·2 25.

Cukier (spok.) 22·75, spirytus (osłab.) 39·80, nafta niezmieniona.

Berlin 22-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Ceny targowe z dnia 21 kwietnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·70 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·40 do 14·00, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·— do 13·—, owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90, groch od 18·— do 24·—. tatarka od 13·— do 17·—, proso od 11·— do 13·—, fasola od 19·— do 26·—, jagły od 19 — do 22·—, siano od 5·60 do 6·40, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 6·40 do 6·80, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 2·30 do 2·60, masło za garniec od 8·30 do 9·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 100·— do 140·—. Koniczyna na ienna biała za 100 klgr. od — —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od 55 — do 60·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

JW. panu prof. Wicherkiewiczowi, W. panu docentowi dr. Rosnerowi i W. panom asystentom doktorom A. Piotrowskiemu, Grzybowskiemu i Witalińskiemu, z powodu przeprowadzenia dwóch ciężkich operacyj mej żonie, która była już w stanie beznadziejnym i którą po przeprowadzonych operacjach otoczyli prawdziwie ojcowską opieką, składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie. 1069

Antoni Horah ck. oficjał policji.

NEKROLOGIA.

†

Kazimierz Józef Gadomski

emer. sekretarz Starostwa krak.,

ur. dnia 4 marca 1855 r. we Lwowie, zasnął w Panu d. 21 kwietnia 1903.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 5 popoł. z krypty XX. Pijarów, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO ulica św. Tomasza 4.

Poszukuję zajęcia

u adwokata lub jakimkolwiek kantorze władający językiem polskim i francuskim. Zgłoszenia pod K. S. p. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 1046 3 3

Faeton Wolant i Karetka

w dobrym stanie i **szorki** do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ulica Szlak Nr. 33. 1035 3 3

Pomocnik handlowy

działu korzennego, **poszukuje posady** od 15 go maja. Łaskawe zgłoszenia pod: „K. O. 25.“ poste restante Dębica. 1037 4 3

Długoletni właściciel ziemski

niezawisły, energiczny, dobry gospodarz, ukwalifikowany rachmistrz-buchalterzysta, przyjmie administrację, kontrolę, wogóle ekonomiczno-rachunkowe prowadzenie lasowo-rolnych gospodarstw wdowich, sierocińskich, fundacyjnych lub takich, których właściciel osobiście administrować nie chce lub nie może. - Renta z dóbr może być na życzenie anticipando w dowolnych ratach uiszczana. Adresy interesowanych, z podaniem rozmiarów gospodarstwa, przyjmie z grzeczności p. Antoni Trąbka, futernik, Kraków, ul. Poselska Nr. 13 dla „X. Y“. 1039 2 3

Sklep wiktuałów

z trafiką i maglem kołowym, dobrze się rentujący, jest z powodu słabości właściciela zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 1041

Falanda Herbata Ceylon

wysoce aromatyczna i wydatna. 834

Otrzyma się przewyborny napój, używając nawet o jedną trzecią część mniej, jak się bierze zwykłej herbaty chińskiej.

Składy w Krakowie: **T. Lewiecka**, ulica Sławkowska L. 10, w Podgórzu: **Jakób Piekło.**

1.500 flaszek

wielkości $1^{6}/_{10}$ litra

do sprzedania.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 1057 3 3

! Herbata z Brodów !

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 878

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ“ b. dobrej	Złr.	1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU“ w oryg. opak., najlep.	„	2·50
1 funt „IMPERYAL“ cesarskiej w oryg. opak.	„	3·50
1 funt „OKRUCHOW“ z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„	9·—
Grzybki z Litwy tegoroczne prawdziwe aromatyczne pół kilo	„	1·75

! Herbata z Brodów !

Rękawiczki niciane, jedwabne i imitacja duńskich

Pończochy damskie gładkie i modne

Skarpetki i pończochy dla dzieci

POLECAJĄ 882

STEFAN PORĘBSKI i Sp. **Grodzka 2.**

W niedziele i święta zamknięte

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).

Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne.

Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Małżeństwo bezdzietne

na dobrem stanowisku, wzięłoby dwuletnią **dziewczynkę** za swoją, sierotkę lub też z jakiej poczciwej rodziny, brunetkę, ładną i zdrową. Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1063 2 3

Przy ul. Wolskiej Kamienica II-piętrowa

z ogródkiem, kanalizacyą i wodociągiem, dająca 2700 złr. dochodu brutto jest ze stratą 8.000 złr. od ceny kosztu tj. za 26000 złr. do sprzedania. Dług kasy 17000 złr. pozostaje. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 1062 2 10



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277 magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i OCHRONNE DO OKIEN, ŁÓŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie **z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. **277.** Cenniki na żądanie **darmo i opłatnie.**

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w **Rynku Nr. 6, pierwsze piętro.** 1024 1 20



Prawdziwe

HARCEŃSKIE

Kanarki

Polecam z przeszłorocznego własnego chowu **samce** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, **sprzedaję** po **4, 6, 8** i **10** złr. za sztukę **Samiczki** zdatne do spustu po 1 złr. i 1·50 ct.

Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziw. Herceńskich Kanarków

Jan Szufa w Krakowie

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny

Błaga o litość

Staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

JAJA WYLĄGOWE

kur czystej rasy

Brahmy białe, Minorki czarne, włoskie, kuropatwie, murzyny białe jedwabne i liliputy. Za **12 sztuk** jaj **5 kor.** Do sprzedania w Krakowie, ulica Batorego L. 20. 536 2 10

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 27 10

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.



$^{1}/_{4}$ **funtowa paczka:** 1 k., 1 k. 20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo-Geylonska doskonała: 1 k. 30 i 1 k. ,70.

Okruchy: 70 h., 80 h., 1 k. i 1 k. 20.

Wszystko **Waga Netto** funt cłowy **czyli 500 gramów,** nie zaś 420 gr. Wagi rosyjskiej o 20% mniejszej.

Proszę wszędzie i zawsze żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie niema proszę pisać wprost. 909 6 0



PRACOWNIA MECHANICZNA

St. Leśniakowskiego

w Krakowie, ulica Grodzka 48,

obok kościoła św. Piotra

przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy 667

ROWERÓW

oraz nikluje i emaliuje.

Części składowe utrzymuje na składzie. — Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gramofony.

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

Szkółki leśne i ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna,

polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków oraz **wszelkie NASIONA LEŚNE** po cenach bardzo niskich. 712 6 0

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY

In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881

Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.